



## Polifonia pamięci w reportażu Filipa Springera *Miedzianka. Historia znikania*

Szymon Kamiński | Uniwersytet Gdański  
<https://orcid.org/0000-0002-1026-6027>

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:**  
Filip Springer,  
Miedzianka, pamięć,  
postpamięć, relacje  
niemiecko-polskie

Praca poświęcona jest opisowi różnych ujęć pamięci na podstawie reportażu Filipa Springera *Miedzianka. Historia znikania* i stanowi część przygotowanej pracy licencjackiej na kierunku filologia polska. Zakres badań dotyczył zagadnień związanych z rodzajami pamięci oraz historii relacji niemiecko-polskich. Wybrany do analizy utwór Springera przedstawia przemiany społeczne, jakie zachodzą na terenie Dolnego Śląska w wyniku II wojny światowej oraz późniejszej repatriacji ludności. Jednak jest to zuniwersalizowana opowieść o działaniach wielkiej historii. Na podstawie badań dziennikarskich przeprowadzonych w przestrzeni reporter tworzy polifonię pamięci ludności niemieckiej i polskiej. Springer pokazuje, że wydarzenia wpływają na wspomnienia jednostkowe oraz na wyobrażenia zbiorowe. Polifoniczność pamiętania oddziałuje na relacje niemiecko-polskie, komplikując je. Jednocześnie doprowadza ona do konfliktu tożsamościowego narodów. Głównym powodem jest zjawisko generalizacji, któremu w utworze przeciwstawia się reporter.

### Polyphony of memory in the report story *Miedzianka. Historia znikania* by Filip Springer (Summary)

**Keywords:**  
Filip Springer,  
Miedzianka,  
memory,  
postmemory,  
German-Polish  
relations

This study is devoted to the description of various approaches to memory based on Filip Springer's report *Miedzianka. The history of disappearing* and is a part of the bachelor's thesis in the field of Polish philology (under preparation). The scope of the research concerns issues related to the types of memory and the history of German-Polish relations. Springer's work selected for analysis presents social changes taking place in Lower Silesia as a result of World War II and the subsequent repatriation of the population. However, it is a universal story about the workings of great history. Based on journalistic research conducted in the field, the reporter creates a polyphony of memory of the German and Polish population. Springer shows that events influence individual memories and collective perceptions. The polyphony of remembering influences German-Polish relations, and complicates them. At the same time, it leads to an identity conflict between the nations. The main reason is the phenomenon of generalization, which is opposed by the reporter in the work.

## Wstęp

*Miedzianka. Historia znikania* to reportaż literacki opowiadający dzieje wymienionego w tytule miasteczka na przestrzeni przeszło stu lat. Ukazuje historię splecionych losów i trudnych relacji Niemców i Polaków. Springer często wybiera w swych tekstach tematy mocno osadzone w kontekście historycznym. Reporter tworzy swoiste koło hermeneutyczne, które pozwala na lepsze zrozumienie prezentowanej rzeczywistości i wyjaśnienie poszczególnych jej aspektów. Nie inaczej jest w przypadku *Miedzianki*, która ukazuje mechanizm idealizacji i mitologizacji przeszłości. Miasteczko, mimo że nie istnieje już materialnie, zaczęło egzystować jako metaforyczny/metafizyczny byt, na który składają się relacje i powiązania pamięci mieszkańców. Miejscowi twierdzą, że „z roku na rok wspomnienia o miasteczku mamy piękniejsze” (Springer 2017: 243). Pokazuje to, w jaki sposób zbieranie wspomnień i zapisywanie ich może oddziaływać na pamięć zbiorowości.

Springer stwierdza, że pisząc *Miedziankę* zrozumiał, „że o wiele ważniejsze od powodów zniknięcia miasteczka jest to, jak ludzie sobie ten fakt tłumaczą” (Turowska 2016). W innym wywiadzie rozszerza to stanowisko, dodając: „Interesowało mnie, że ludzie tworzą mity, które tłumaczą rzeczywistość i nadają sens temu, co się stało. (...) każdy z mieszkańców ma własną wersję wyjaśnienia historii zniknięcia Miedzianki” (Jarecka 2012). Tak powstaje wyraziście widoczna w reportażu polifonia pamięci, „nie oznacza ona, by zapomnieć »złe doświadczenia«, nienawiść, osobiste dramaty. Trzeba pomieścić w sobie »złą pamięć« razem z przebaczeniem, kompromisem, otwartością. Trzeba doprowadzić do pojednania konkurujących pamięci”. Sposób jest jeden – dialog i odpominanie zapomnianego (Traba 2009: 92). Dziennikarz starał się ukazać różne rodzaje pamiętania, a także mechanizmy zapamiętywania wydarzeń z różnych perspektyw, często też wykluczających się. Miedzianka jest takim miejscem pogranicznym. Na jego styku koegzystują ze sobą różne pamięci, jak chociażby indywidualne i zbiorowe, które sytuują bohaterów w konkretnej roli (np. zwycięzcy czy ofiary).

Pisanie historii miasteczka zaczęło się od tego, że Springer podjął się próby wyjaśnienia sobie kawałka świata (Piekarska 2012), gdy podczas spotkania z badaczami tych rejonów zobaczył kilka zdjęć przedwojennej Miedzianki. W jednym ze swoich tekstów opowiada o własnej refleksji: „Od momentu, kiedy zobaczyłem (...) pocztówkę miałem w głowie pytania: Dlaczego Miedzianka musiała zniknąć? Jak to możliwe, że miasteczko zapadło się pod ziemię?” (Piekarska 2012). Fotografia silnie oddziałuje na reportera, budząc jego dociekliwość. Zdjęcia pomagają w wizualizowaniu, odtwarzaniu rzeczywistości, którą opisuje dziennikarz. Springer dysponował niewielką ilością fotografii, jednak poświęcił im dwa rozdziały, swoiście ilustrując w ten sposób pamięć swoich bohaterów.

Niniejszy artykuł jest analizą relacji niemiecko-polskich w kontekście II wojny światowej i późniejszych przesiedleń, a także próbą zbadania i opisanie różnych rodzajów

pamięci, jakie wynikają z tych wydarzeń. Za podstawę analizy przyjąłem tekst reportażu Filipa Springera, który opowiadając historię miasteczka, opowiada ogólną historię tego rejonu.

### Pamięć relacji niemiecko-polskich

Miedzianka jest miejscem pogranicznym, stykiem dwóch kultur i narodów. Wskutek II wojny światowej i repatriacji przestrzeń zmieniła swoich właścicieli, a Springer stał się tłumaczem tychże wydarzeń – „z kultury na kulturę” (Kapuściński 2013: 21). Tereny, na których leży miasteczko, czyli Dolny Śląsk, w wyniku ruchów ludności i braku spokoju po wojnie, zaczęto nazywać „Dzikim Zachodem” (Springer 2017: 91). Jawił się Polakom jako nieposkromiony, niebezpieczny teren. Wspomina o tym Józef Ostrowski, jeden z pierwszych osadników miasteczka. W wywiadzie udzielonym reporterowi stwierdza, że „w całej nowej Polsce huczało, że wszędzie jest spokojnie, tylko nie tam. Bo tam w lasach ukrywają się niemieccy partyzanci i strzelają do kogo popadnie, bo nie mają już nic do stracenia” (Springer 2017: 91). Warto pamiętać, że wielu Polaków jechało na te tereny, by osiedlić się na nich dobrowolnie. Mocno działał też mit bogactw poniemieckich. Taki wyjazd miał odmienić życie, które na wschodzie kraju kojarzone było z biedą, głodem i marnymi warunkami bytowymi. Na zachodzie czekał na nich jednak względny dobrobyt. Żywotny był również mit o Ziemiach Odzyskanych (zob. Kledzik, Michalski, Praczyk 2018).

Jednym z takich zasiedlanych miejsc była Miedzianka. Polacy przyjeżdżali i zajmowali zastane mienie: browar, kościół, kopalnie, pałac, cmentarze poniemieckie. Przesiedleńcy przyjęli odpowiednie role społeczne, wpisując się w funkcje zastanych budowli w miasteczku. Przestrzeń wpłynęła zatem na strukturę społeczną. Springer stwierdza, że oba narody zamieszkujące Miedziankę budowały własną tożsamość na podstawie tożsamości tego miejsca (Nogaś, Springer 2017).

Browar jest jednym z przykładów takiego powojennego przeniesienia roli społecznej z jednej społeczności na drugą. Kilku z ostatnich Niemców, jeszcze niewysiedlonych, by zachować ciągłość produkcji, uczyło nowego właściciela tajników zawodu. Był nim Stefan Spiż, a Niemcy mówili, że „go przyuczają (...), umiał po niemiecku, więc przyuczać go było łatwiej” (Springer 2017: 98). Przyjął on rolę browarnika, stał się elementem społeczności zapoczątkowanej przez Niemców. Wydarzenie to prezentuje również fakt, że relacje niemiecko-polskie nie w każdej sytuacji były napięte czy skoncentrowane wokół stereotypów.

W przypadku przejęć ziem rolnych czasami dochodziło do konfliktów. Zdarzało się, że Polacy nie chcieli pomocy od Niemców i gardzili nią. Mimo że nie znali tych ziem, nie chcieli spoufalać się z wrogiem. Możemy tutaj dostrzec, jak działa m.in. pamięć

wygranych (Assmann 2013: 11)<sup>1</sup>, skumulowana w jednostkowych relacjach, pomimo dość nieadekwatnego do rzeczywistości stosunku. Polacy przejawiali swoją wyższość wobec Niemców, mimo że faktycznym zwycięzcą była Armia Czerwona pod przywództwem Stalina.

Emocjonalna i fałszywa jednostkowa pamięć zwycięzców uwidacznia się we wspomnieniach Elżbiety Grzyb. Opowiada ona reporterowi o swoich wujkach, którzy przejmowali mienie niemieckie. Zachowania jednego z nich komentuje, podkreślając, że później wielokrotnie się go wstydziła: „Wujek Janek na każdym kroku pokazuje bowiem Niemcom, kto wygrał wojnę i do kogo teraz to wszystko należy. Zdarza się, że wchodzi bez pukania do ich mieszkania, zabiera to, czego akurat potrzebuje” (Springer 2017: 104). Przesiedleńcy stali się panami sytuacji, czuli, że to oni teraz rządzą i mogą w odwecie zrekompensować swoje krzywdy. Dochodzi do tego zjawisko generalizacji (zob. Bloch 2013); wszystkich Niemców traktowano jak nazistów i próbowano ich karać. W relacjach niemiecko-polskich istnieje bariera, którą trudno pokonać. W związku z gwałtownymi przemianami, jakie zachodzą wśród społeczności, a także w wyniku pamięci krzywd, traum, jakie emocjonalnie zaburzają obraz widzenia, pojawia się mechanizm myślenia kategoryjnego. Jest to zjawisko patrzenia na świat przez pryzmat stereotypów. Większość wydarzeń, które nie zaistniały, uważa się w społeczności za prawdziwe, tylko dlatego, że są zgodne z odpowiednim stereotypem (Sawicka-Mierzyńska 2017: 183).

Pamięć wygranych wybrzmiewa też w pamięci zbiorowości. Zazwyczaj zaszczerpiona przez propagandę władz. Przykładem mogą być zachowane na papierze rozkazy wojskowe. Żołnierze dostawali je w związku z zajęciem przez nich Dolnego Śląska. Brzmiały one tak: „Z Niemcami postępować tak, jak oni postępowali z nami. (...) Należy wykonywać swoje zadanie w sposób twardy i zdecydowany, tak żeby germańskie plugastwo nie chowało się po domach, a uciekało od nas samo (...). Niezapominajmy, że Niemcy zawsze będą Niemcami (...)” (Springer 2017: 76). Zachodni sąsiad stał się synonimem „złego”, którego należało piętnować i karać za wojenne winy. To stereotypowe myślenie wzmagane było również przez Sowietów, którzy dokonali najazdu na ten teren i dodatkowo wzmagali tę niechęć i agresję.

Nienawiść do Niemców mogła być elementem doprowadzającym do samosądów. Springer pisze: „śmierć grozi (...) wszystkim, na których pada choćby cień podejrzania o nazizm” (Springer 2017: 76). Jedną z ofiar takiego zachowania jest Georg

<sup>1</sup> Za Aleidą Assmann można wymienić kilka rodzajów pamięci zbiorowej:

- a) pamięć ofiar – jest to martyrologiczna narracja społeczności, która w ten sposób chce uzasadnić swoje roszczenia i zaznaczyć, że możliwy jest odwet; cechuje ją zazwyczaj patos;
- b) pamięć przegranych – wynika ze wstydu i cierpienia społeczności, która chce dostąpić uznania w oczach innych;
- c) pamięć zwycięzcy – jest to pozytywna narracja, bardzo nastawiona na kreowanie wizerunku, zgodnie z panującą ideologią, a jej przebieg zależy od celu, jaki społeczność chce osiągnąć;
- d) pamięć sprawcy – wynika z masowej obrony i wypierania wydarzeń ze świadomości (zob. Assmann 2013: 50–51).

Franzky, który został bezpodstawnie oskarżony o udział w niemieckiej partyzantce. W ramach kary musiał przekopać cały ogród, by Polacy mogli się przekonać, że nie ukrył tam żadnej broni. Widać tutaj, po raz kolejny, zaszczerpioną w myśleniu zbiorowości pamięć zwycięzców. Z jednej strony Polacy „odzyskali” ziemie, które uważali za swoje. Nie miało znaczenia, że od wielu wieków mieszkała tu ludność niemiecka, a kultura polska zanikała (Lipski 1996: 45–46).

Springer próbuje w reportażu przeciwstawić się myśleniu jednostronnemu. Pokazuje również wersję niemiecką, ona także współtworzy polifonię pamięci. Reporter stara się zrekonstruować przedwojenny obraz Niemców z Miedzianki. Z nakreślonego portretu wyłania się społeczność zorganizowana i zhierarchizowana, „niemal samowystarczalna” (Springer 2017: 43). Prawie wszystkie potrzebne do życia mieszkańców produkty i usługi są dostępne na miejscu; resztę sprowadzają przybywający do miasteczka kupcy. Kwitnie produkcja, przemysł, handel oraz w dużej mierze turystyka sanatoryjna i uzdrowiskowa. Mieszkańcom zapewniona jest również edukacja, tak jak i szeroki wachlarz wyborów stowarzyszeń i związków.

Wszystko trwa w harmonii do czasu wybuchu wojny. Mężczyźni zostali wysłani na front, zaczęło też brakować żywności i dostaw. Działania wojenne szczęśliwym zbiegiem okoliczności omijały tereny Miedzianki, co zauważył jeden z przywoływanych w reportażu bohaterów: „W czasie całej wojny nie słyszeliśmy w miasteczku ani jednego wystrzału. Niekiedy tylko zza gór dochodziły jakieś pomruki albo dudnienie (...) Myśmy o tej wojnie po prostu nie wiedzieli” (Springer 2017: 53). Buduje to obraz miasteczka, które zajęte własnymi sprawami nie opowiada się za nazizmem i jego przejawami. Nic bardziej mylnego.

Springer przeciwstawia się również i tej generalizacji. Przytacza opowieść o publicznym prezentowaniu ideologii nazistowskiej w Miedziance. Reporter określił je mianem „bezmysłnego i powierzchownego traktowania ideologii” (Nogaś, Springer 2017). W tym samym wywiadzie stwierdza, że wysnuł takie wnioski z relacji swoich bohaterów oraz zrozumiał, że za tymi wszystkimi przejawami nazizmu stali ludzie, którzy chcieli wykorzystać ideologię do zdobycia władzy.

Marsz Hitlerjugend pod dom proboszcza jest przejawem takiego biernego podążania za nazizmem. Grupa młodzieży została zmuszona do stania przed plebanią oraz skandowania haseł podanych przez dowódcę, obrażania duchownego, nazywania go „psem”, „złodziejem”, „darmozjadem” (Springer 2017: 56). Proboszcz narażał się władzy swoimi poglądami, a partia zareagowała. Manifestacja siły miała jedynie wzbudzić strach wśród mieszkańców. Jeden z uczestników wspominał to jako dość przykre doświadczenie; musiał on wystąpić pod przymusem przeciw komuś, kto jest członkiem jego zbiorowości (Springer 2017: 57).

Indywidualne głosy w historii pokazują, jak bardzo zróżnicowana światopoglądowo była zbiorowość niemiecka w Miedziance. Pojedynczy bohaterowie burzą obraz

„złego Niemca”. Nie wszyscy tacy byli, nie wszyscy opowiadali się za nazizmem. A niektórzy nawet doświadczyli skutków wojny na sobie.

Celnie prezentuje to opowieść o burmistrzu Richardzie Fürle. Springer pisze o nim: „Burmistrz apeluje, by do końca wojny zachować zdrowy rozsądek i spokój, znosi też obowiązek pozdrawiania się mieszkańców »Hitlergruss«” (Springer 2017: 74). Jego działania zostają odebrane przez esesmanów jako zdrada i zostaje on skazany na karę śmierci. Bezskutecznie. Na ratunek przybywają mu mieszkańcy. Repatriacja ludności niemieckiej kończy jednak działalność burmistrza. Mimo wszystko pokazuje to, że hitlerowcy byli w tym rejonie w mniejszości, lecz zbiegiem okoliczności sprawowali rządy nad większością.

Kontaminacja różnych światopoglądów sprawia, że wśród społeczności niemieckiej trwa podwójna pamięć przegranych i ofiar. Doprowadza to do konfliktów z tożsamością narodową. Dwie antynomiczne postawy mogą być wykorzystywane do manipulacji w historii zbiorowej. Przegrani czują, że muszą odpokutować za swoje czyny i pogodzić się z porażką. Rola ofiary natomiast utrudnia im przepracowanie traumy.

Jednak sami Polacy również sytuują Niemców w pozycji pokrzywdzonych. Pokazując swoją wyższość, przejmując mienie niemieckie i gardząc wrogiem, doprowadzają do odwrócenia ról. Każdy obywatel niemiecki z zajmowanych ziem dowiaduje się, że „nie jest żadnym Niemcem, a jedynie niemcem”, że jest „elementem uciążliwym”, którego trzeba się pozbyć (Springer 2017: 77). Zaczęto stosować techniki propagandowe, jakich wcześniej używali naziści. W dużej mierze wynikało to z działań administracyjnych. Springer wspomina o pobiciu Niemca przez Polaków za to, że według nich nie pozdrowił ich z dostatecznym szacunkiem (Springer 2017: 76). Pojawia się również karanie Niemców za korzystanie ze złotych. Mogli oni płacić tylko markami. Wśród wysiedleńców z Miedzianki krąży opowieść o pociągach śmierci (Springer 2017: 80), dodatkowo zarządzono, że muszą oni nosić białe opaski na prawym ramieniu (Springer 2017: 79). Tworzy się zatem błędne koło – kat staje się ofiarą, a ofiara katem. Napędzona zostaje spirala nienawiści.

Wielu Niemców zdecydowało się jednak pozostać w Miedziance pomimo przesiedleń. Tu również występuje binarność ich nastawienia do Polaków. Z jednej strony pojawia się zamknięta postawa wobec przesiedleńców polskich, którą reprezentują siostry Blimke (oryginalnie Blümke). Żyją one na uboczu i nie chcą konfrontować się z nowymi mieszkańcami. Z drugiej strony mamy postawę otwartą, reprezentowaną przez Niemców, którzy pragną nawiązywać kontakty z nowo przybyłymi i współegzystować w miasteczku. Bez wątpliwa przyjmują to nastawienie Gliszczyńscy (Glyschinsky), którzy prowadzą rozlewnię lemoniady, dając tym samym miejsce pracy Polakom. Przyjaźnią się oni również z rodziną Spiżów (Springer 2017: 145–146).

Wydaje się jednak, że większość Polaków nie poradziła sobie z oswojeniem nowej przestrzeni. Występuje tu reprezentacja ontologiczna (Markowski 2006: 322), gdzie przestrzeń, ale także przedmioty i budynki, identyfikowano z zachodnim sąsiadem.

Bernadetta Darska stwierdza, że skoro ludzie, dla których owe obiekty były pewną wartością, zniknęli, to zostały one z nimi utożsamione (Darska 2014: 88). Niejednokrotnie słyszy się opowieści o polskich przesiedleńcach, niszczących w ramach aktu zemsty wiele poniemieckich przedmiotów.

W przypadku nowych mieszkańców Miedzianki opisany proces nie był niczym nadzwyczajnym. Jan Józef Lipski stwierdza, że aby zbudować metafizyczny byt, jakim jest Ojczyzna, trzeba mieć odbicie w postaci Obczyzny, czyli czegoś, co odróżnia konkretną społeczność od jej sąsiadów (Lipski 1996: 36). Elementem budowania polskiej tożsamości była nienawiść do jednego wroga, łącząca jednostki. Akceptowanie lub zmienianie poniemieckiej rzeczywistości stało się czynnikiem budującym nową społeczność.

Springer w jednym z wywiadów stwierdza, że przy okazji pisania *Miedzianki* zaczął zastanawiać się, skąd bierze się złe traktowanie poniemieckiej przestrzeni (Nowak 2012). Najwięcej refleksji reportera dotyczyło cmentarza. W pewnym momencie to sakralne miejsce zostało zniszczone. Niemcy, przybywający tutaj po latach, nie rozumieli tego, co tu się wydarzyło. Spotkanie niemieckiego wysiedleńca z Miedzianki z przestrzenią zostało opisane tak: „wbrew temu, co obiecywał sobie całą drogę, tutaj, nad grobem starego Ueberschaera, Karlowi Heinzowi Friebemu znów wilgotniejszą oczy” (Springer 2017: 112). Reporter świadomie i z wyczuciem przedstawia niemiecki punkt widzenia. Przestrzeń nadal oddziałuje na ludność i jest ważna, bo uruchamia pamięć. To ostatnie materialne świadectwo świata, którego już nie ma.

Głównym powodem instrumentalnego, nieempatycznego traktowania cmentarza był ciągle żywy mit o bogactwie zostawionym przez Niemców. „Ktoś mówi że trzeba poszukać skarbu, ktoś inny, że jeśli jest skarb – to na pewno w grobie” (Springer 2017: 108), tak mówiły dzieci przed próbą sprofanowania cmentarza niemieckiego. Przekazują one między sobą informację, którą udało im się podsłuchać od dorosłych. Młode pokolenie stało się nośnikiem pamięci o plotkach nowych mieszkańców. Jednak nie tylko dzieci szukały tam skarbów, Springer wspomina również o wielu wycieczkach, które odwiedzały te tereny w poszukiwaniu kosztowności.

Wielokrotnie cmentarze poniemieckie uważano za „magazyny” dóbr. Płyty nagrobne ściągano z grobów i ponownie wykorzystywano. Drewno z trumien brano na opał w domu. A dla dzieci było to miejsce oswojone, stanowiło plac zabaw. Bawiły się tam, często grając w piłkę czaszką. Jak wspomina jeden z bohaterów „na cmentarzu kwitło życie towarzyskie” (Springer 2017: 149–151). Wynikało to również z niechęci wobec tego co „poniemieckie”. Dzieci, podpatrując dorosłych, zachowywały się tak samo. Reporter zanotował taką rozmowę z jednym z bohaterów:

- Co się później działo z tym cmentarzem?
- Kiedy „później”?
- No, jak już go wyszabrowali.
- Ale przecież nikt tam nie szabrował. Później już się z nim nic nie działo.

- Ale teraz go nie ma.
- No nie ma. Tylko tablica pamiątkowa jest. Ten Niemiec postawił. Ja nie wiem, co się działo z tym cmentarzem potem, czy ten cmentarz się sam zawalił. Nie mam pojęcia. (Springer 2017: 151)

Rozmowa przedstawia pamięć indywidualną, ale w formie wyparcia. Dla większości mieszkańców nie istniał problem niszczenia mienia. Springer zauważył, że dopiero on wzbudził poczucie winy u bohaterów tekstu (Jarecka 2012). Można przypuścić, że cytowany rozmówca nie był jedynym, który wypierał się profanacji grobów. Widzimy tutaj paradoks. Z jednej strony bohater broni Polaków przed oskarżeniem o szabrowanie, by z drugiej strony słowem „później” potwierdzić daną wersję. Mienie zniknęło, ale nie wiadomo dlaczego. Niszczenie przestrzeni tożsame jest z niszczeniem pamięci. Zapominanie stało się ważniejsze od pamiętania (Darska 2014: 87). Bezczeszcząc cmentarz, być może bez premedytacji, Polacy sprawili, że ważny materialny znak obecności ludności niemieckiej na tej ziemi zniknął.

### Pamięć fotografii

Springer osnuwa swoją opowieść na detalach, zazwyczaj są nimi przedmioty. To materialne nośniki pamięci, które w sposób pośredni lub bezpośredni uwalniają pamięć. W *Miedziance* pojawia się kilka takich ważnych rekwizytów, które wydają się istotne dla reportera. Reportaż rozpoczyna chociażby od opisu korka po piwie, jaki otrzymał od jednego z bohaterów, z którym rozmawiał. Korek stał się czynnikiem wyzwalamym wyobraźnię reportera. W pierwszym kontakcie z przedmiotem stwierdza, że uległ pokusie fantazjowania, wymyślenia historii (Springer 2017: 21). Bardziej bezpośrednio oddziałują fotografie, opisywane w rozdziałach zatytułowanych *Fotografie I* i *Fotografie II*. Fragmenty te zbudowane są z opisów zdjęć, luźno połączonych i skupiających się wokół pamięci byłych mieszkańców. Reporter uruchamia tu własną wyobraźnię, próbuje łączyć fakty.

Dla Springera fotografie są czymś istotnym. W *Miedziance* zauważyć można, że umieszczone w utworze zdjęcia były tylko pretekstem do zaprezentowania pewnych treści. Te materialne nośniki pamięci otwierają na rzeczywistość poprzez pokazywanie tego, co już zniknęło, pozwalają na snucie domysłów. Równocześnie ograniczają punkt widzenia reportera i czytelnika, przedstawiając jedynie moment całego zdarzenia.

W *Fotografiach I* przeciwstawione są dwie perspektywy – polska i niemiecka. Na wstępie reporter próbuje nakreślić stosunek Polaków do Niemców. Jest on jednoznacznie negatywny. W tok wypowiedzi dziennikarz wplótł mowę pozornie zależną i dał w narracji głos bohaterom polskim. Mówią oni tak o przyjazdach Niemców do Miedzianki po latach: „wysiadzie ze swojego wypasionego mercedesa (»jak to się, proszę pana, dzieje, że my wojnę wygraliśmy, a to ich emeryci mercedesami tutaj przyjeżdżają«)” (Springer 2017: 86). Reporter anektuje język swoich bohaterów i sprawia, że



prezentowane są w ten sposób ich opinie. Wyczuć można ironię i skrywaną za tym gorycz Polaków. Zdają sobie sprawę, że nie należą do ludzi zamożnych, a zetknięcie z Niemcem uruchamia w nich wrogość. Widoczne jest tu również stereotypowe myślenie o zachodnich sąsiadach.

Dopiero tutaj autor przeciwstawia temu perspektywę niemiecką. Dziennikarz bazuje na zdjęciach umieszczonych w „Schlesische Bergwacht” (Springer 2017: 86), czasopiśmie niemieckim. Do periodyku pisały osoby wysiedlone, by podzielić się wspomnieniami czy fotografiami. Gazeta była swego rodzaju pośrednikiem w kontaktach niemieckich repatriantów. Reporter skupia się na dokumentalnej wartości zdjęć. Swoiste czytanie stało się próbą odpominania świata już nieistniejącego, ale również dążeniem do zbudowania ludzkiego wizerunku zachodnich sąsiadów. Jego uwagę zwraca fotografia zatytułowana „Kindergarten Kupferberg 1936”. Pisz o niej: „wyobrażam sobie mękę fotografa, który tę czeredę, blisko trzydzieścioro dzieci, musiał poskromić (...)” i dalej: „(...) mały tłumek faluje więc i wibruje, fotografowi nie udaje się uchwycić wszystkich w kadrze (...)” (Springer 2017: 86–87). Opis nie posiada tonu sprawozdawczości, jest raczej subiektywny. Przybliża to sylwetki mieszkańców. Dodatkowo reporter poprzez literackie zabiegi fabularyzuje wątki, dodaje odautorskie oceny, jak np. „była chyba wczesna wiosna; światło jest miękkie i rozproszone, fotograf prawidłowo dobrał ekspozycję” (Springer 2017: 87).

*Fotografie I* skupiają się na innej fotografii szkolnej, zamieszczonej w niemieckim czasopiśmie. Literacki opis kończy się oceną: „(...) jakbym miał złoto, biżuterię i pieniądze, tobym szczeniakowi jakieś buty kupił” (Springer 2017: 88). Użyty tu zabieg artystyczny (lub realne odczucie reportera) wyzwala empatię u czytelnika, pozwala na utożsamienie się z Niemcami. Byli oni biedni, co prezentują wybrane przez reportera zdjęcia. Dochodzi tu do ukazania ironii – między myśleniem o bogactwie przez Polaków a rzeczywistym stanem Niemców.

Warto zauważyć, że mity o bogactwie Niemców są żywotne współcześnie. Ci, którzy wywołali wojnę, byli i w dalszym ciągu bywają utożsamiani z dostatkiem. W Miedziance Polacy często szukali poniemieckich kosztowności. Reporter pisze: „[Mieszkańcy] wiedzą (...), że wyjeżdżając, Niemcy zostawili tu w ukryciu swoje skarby: złoto, biżuterię i pieniądze” (Springer 2017: 86). Poszukiwania najczęściej kończyły się marnym skutkiem, lecz mity przetrwały. I właśnie do tego nawiązuje Springer w zakończeniu rozdziału. Jednocześnie pokazuje, że „ofiary stają się obojętne na krzywdy katów” (Lipski 1996: 94). Działa tutaj pamięć zwycięzców, którzy oczekują zapłaty za wygraną, ale również za odniesione krzywdy (zob. Czermińska 2011).

*Fotografie I* są próbą częściowego demitologizowania opowieści Polaków o bogactwach Niemców. Co istotne, w rozdziale tym nie jest ani razu użyte słowo „Niemiec”, przez co historia się uniwersalizuje. Wsiedleńcy przestają być stygmatyzowani. Natomiast *Fotografie II* są komplementarne wobec *Fotografie I*. Ten fragment skupia się głównie na perspektywie polskiej. Polacy zamieszkali na terenach Innego, którego

uważali za wroga. Musieli oswoić się z nową sytuacją. Żyli w poczuciu przejściowości, tymczasowości. Wielu z nich nie mogło odnaleźć się w tej rzeczywistości. Springer, przedstawiając współczesnym Polakom ich samych, udowadnia, że nie różnią/nie różnili się od wcześniejszych mieszkańców Miedzianki. Poznanie własnej historii jest istotne w budowaniu relacji sąsiedzkich, w próbie zrozumienia i oswojenia Innego. Niemcy tu żyli, pracowali, były chwile smutku i radości, czyli „wszystko to, co było tu, zanim miasteczko zniknęło – codzienność, proza” (Springer 2017: 226). Reporter pokazuje trwanie jako ciągłość życia na terenie Miedzianki.

W tekście widać również trwanie w przeszłości, wynikające z rozmów z mieszkańcami. Reporter wielokrotnie natrafia na mur. Tym murem są niechęć do udzielania informacji oraz blokady w pamięciach bohaterów. Jakby przeszłość była za zasłoną tabu. Niektóre rozmowy przedstawiają się tak:

- Niech pan już idzie, ja naprawdę nic nie wiem.  
Idę. (Springer 2017: 222)
- Zdjęcia jakieś macie? – pytam.
- A po co nam zdjęcia?
- Różne rzeczy ludzie trzymają.  
Chwila ciszy.
- Nie mamy. (Springer 2017: 223)

Odmowy mogą wynikać ze wstydu przed mówieniem o przeszłości lub z przewidywania, że opowieść postawi rozmówców w złym świetle. Może też działać trauma. Należy jednak zaznaczyć, że to jedynie wycinek z życia bohaterów, bez szerszego kontekstu biografii. Ich wypowiedzi pokazują również nieprzekazywalność pamięci indywidualnej. Reporter jest zdany na rozmówcę oraz jego informacje.

Ciekawym zjawiskiem jest pamięć ocalająca<sup>2</sup>, zmuszająca niejako podmiot do mówienia o sobie. Odnaleźć ją można w cytowanym powyżej drugim fragmencie. Reporter

<sup>2</sup> Agnieszka Rydz w swoim artykule dotyczącym pamięci autobiograficznej w badaniach literackich wyróżniła jej kilka rodzajów. Wydaje mi się, że można je przenieść na grunt pozaliteracki. Rodzaje można pogrupować tematycznie. Powroty w przeszłość, kiedy panował ład i porządek, czyli tzw. powroty do arkadii dzieciństwa, są związane z pamięcią nostalgiczną. Bliska tej odmianie jest pamięć melancholijna, nacechowana emocjonalnie. Jednostka ustawiona jest w centrum wspomnianych wydarzeń. Pomiedzy teraźniejszością a przeszłością dochodzi do napięcia, wynika ono z rozmyślań nad pustką i rozłączeniem z tym, co było kiedyś. Jednocześnie jednostka rozkoszuje się własną samotnością i odtrąceniem. Przeciwna tejże pamięci jest pamięć traumatyczna, również budowana na komponencie emocjonalnej. Cechuje ją uraz, wywołany przez negatywne doświadczenie. Powraca ono we wspomnieniach i oddziałuje w dalszym ciągu na świadomość jednostki. Innym rodzajem pamięci związanej z emocjami jest pamięć elegijna. Służy ona myśleniu o przeszłości, jako o czymś wzniosłym. Jednostka chce o konkretnym wydarzeniu pamiętać, bo jest ono ważne i należy przekazywać o nim wiedzę innym, by uchronić je przed zapomnieniem. Podobna do niej pamięć ocalająca jest pamięcią swoiście egoistyczną. Niejako zmusza ona człowieka do pracy nad tym, by pozostał nieśmiertelny we wspomnieniach innych ludzi. Wszystkie te rodzaje pamięci są ze sobą powiązane i mogą występować równolegle, dotykając jednego wspomnienia (Rydz 2010: 398–404).

przedstawia bohaterkę, Jadwigę Płakę, która pomimo pozornego braku chęci udzielania informacji „ciągle mówi”, a Springer „naprawdę stara się słuchać” (Springer 2017: 222). Jej przykład pokazuje, że ludzie często opowiadają własne historie, by zostały one przekazane „dalej”, a jednostka mogła istnieć w pamięciach innych osób.

Podobne zjawisko występuje podczas rozmowy reportera z Hanną Gębuś, również mieszkanką Miedzianki. Przekazuje ona fotografii Springerowi, mówiąc: „ja umrę i ktoś je wyrzuci. Panu się przydadzą” (Springer 2017: 224). To swoiście nieświadomiona pamięć ocalająca. Fotografie są dla bohaterki materialnym świadectwem jej istnienia, przez co tak chętnie się nimi dzieli. Oba przypadki opierały swoją pamięć na zdjęciach. Można wysnuć wniosek, że dla jednych ludzi są one czynnikiem, który ich blokuje; dla innych stają się nośnikami pamięci, przekazującym informacje o ludziach.

Springer korzysta z tych nośników pamięci do budowania obrazu mieszkańców, tak jak swoiście czyta o nich z przestrzeni. O mieszkaniu jednej z bohaterek pisze: „rozglądam się (...) po jej pokoju, wchłaniam każdy szczegół (...)” (Springer 2017: 222). Mamy tutaj przykład pracy reporterskiego oka i fotograficznej pamięci dziennikarza, pozwalających na nakreślenie wizerunku bohatera. Springer stwierdza: „Chcę wiedzieć – nie uwierzę, dopóki nie zobaczę” (Springer 2017: 226). Dla reportera empiryczne doświadczenia leżą u podstaw rzetelnego materiału. Rozmowy z ludźmi nie są dla niego ostateczną prawdą; informacje, które otrzymuje, zostają zweryfikowane.

Czasami w wyniku braku informacji Springer korzysta z literackich środków. Występuje wtedy w tekście rozbudowana ekfrazja i domysły reportera, który jawi się jako quasi-narrator wszechwiedzący. Próbuje dopowiedzieć te informacje, jakich nie udało się uzyskać od ludzi. Literacka opowieść Springera miesza się z dziennikarską sprawozdawczością. Reporter dopowiada własne historie, tworzy tożsamości tych, których nie udało się zapamiętać, a fotografia jest jedynym świadectwem ich istnienia. Pisze on: „tożsamości reszty mogą się tylko domyślać albo ją sobie wymyślić na poczekaniu” (Springer 2017: 226–227).

### **Czemu źli mogą być sobie źli, a dobzi muszą być dobzi<sup>3</sup> – indywiduum i grupa**

Cytat z tytułu podrozdziału nawiązuje do zjawiska radykalnego kontrastowania jako częstego nawyku w percepcji ludzi. Jest się tylko złym albo tylko dobrym. Panuje powszechne przekonanie, że nie ma możliwości zaistnienia „pomiędzy”.

Zauważył to również Springer, przytaczając w swojej reporterskiej opowieści losy „Tej Złej”, czyli Ireny Siuty, i tych dobrych, czyli mieszkańców Miedzianki. Opozycja tych ról koncentrowała się na tym, że Siuta była przez mieszkańców uważana za jedną

<sup>3</sup> Cytat pochodzi z książki Doroty Maślowskiej *Inni ludzie* (2018: 83).

z przyczyn wysiedleń Polaków z miasteczka. Zaobserwować tu można ciekawe zjawisko, jakim jest konflikt między pamięcią zbiorową i indywidualną.

Irena Siuta w pamięci zbiorowej mieszkańców Miedzianki zapisała się jako zła, „kobieta jak sopel lodu” (Springer 2017: 186), „ruski człowiek”, „pani doktorowa”, „wielka hrabianka” (Springer 2017: 183), która „przyjechała i wypędziła” (Springer 2017: 187) ludzi z miasteczka, jednocześnie dorabiając się na tym procederze. To jedynie niektóre z pejoratywnych określeń wypowiedzianych przez Polaków na temat kobiety. Wyobraźnia grupowa przyjęła rolę ofiary w tym konflikcie. Polacy przekształcają swoje indywidualne myślenie, dopasowując je do myślenia zbiorowego, i stwarzają metafizyczny byt ukierunkowany na negatywne podejście do przeszłości<sup>4</sup>.

Jednak wizerunek Ireny Siuty, jaki buduje Filip Springer, przedstawia kobietę, która stała się kozłem ofiarnym. Raz zrzucano na nią odpowiedzialność za upadek miasteczka, by innym razem oskarżyć ją o spisek. W głównej mierze polegał on na wysiedlaniu Polaków, by ukryć rabunkowe wydobycie uranu.

Sama bohaterka była poniekąd „nikim”, bo odrzucała ją każda społeczność. Miała korzenie rosyjskie, więc została odtrącona przez Polaków jako komunistka; przez Niemców była zniechęcona, bo pochodziła ze Wschodu; Wschód natomiast nie chciał jej przyjąć, ze względu na jej polonijny rodowód. W społeczności polskiej, w jakiej przyszło kobiecie żyć, odtrącano ją głównie z trzech powodów: rosyjskiego pochodzenia, majątku oraz zajmowanego stanowiska.

Wśród Polaków pojęcie władzy wywoływało konotacje negatywne. W pamięci ciągle mieli swoich ciemnych, którzy sprawowali nad nimi pieczę. Jeden z bohaterów tak komentuje tę sytuację: „kto był we władzy, ten był zły. To było proste: jesteś tam, jesteś czerwony, jesteś wrogiem (...), wtedy nie było odcieni szarości. Nam się w głowie nie mieściło, że wśród nich mógł się znajdować ktoś przyzwoity” (Springer 2017: 205). Dopiero po wielu latach, dodaje ten sam bohater, odkryli oni, że niektórzy mogli być mniej winni. Jednak w tamtych czasach nie miało to znaczenia. Najważniejsze były doświadczenia komunizmu, które ukształtowały światopogląd.

W reportażu Springer przedstawia głos rozsądku, próby niegeneralizowania i niewłaściwego traktowania Ireny Siuty w rolę złej. Bohater mówi: „Może i ona nie była taka zła, może po prostu musiała robić, co jej kazali w powiecie albo w województwie. Ale to już nie jest nasza sprawa, że ona złych szefów miała” (Springer 2017: 187). Wypowiedź jest indywidualnym głosem, wybijającym się ponad myślenie zbiorowości. To próba usprawiedliwienia działań „Złej”. Pomimo tego w opinii wyczuwa się, że przytaczana przez reportera postać poszukuje innych osób odpowiedzialnych za wydarzenia.

<sup>4</sup> Istotną tutaj jest wymiana doświadczeń między uczestnikami wspólnoty. Jest to próba identyfikacji ze społecznością, w jakiej żyje jednostka, która nie chce zostać odsunięta od grupy. Zazwyczaj podmiot próbuje dostosować swoje wyobrażenia do wyobrażeń zbiorowych. Nieświadomie lub czasem świadomie dodaje nowe fakty, ujmuje stare, przekształca wspomnienia, tak by jak najbardziej odpowiadały rzeczywistości kreowanej przez społeczność (szerzej zob. Assmann 2013: 11).

Wszystkie zarzuty, jakie pojawiają się wobec Ireny Siuty, to jedynie plotki. Bohaterowie często powtarzają, że coś jedynie „słyszeli” lub że „wszyscy w miasteczku mówili” (Springer 2017: 186). Nikt z nich nie doświadczył bezpośrednio skutków czynów, o które była oskarżana. To rażące zaniedbanie ze strony mieszkańców pokazuje również fakt, że pamięć zbiorowości przenika do pamięci indywidualnej i swoiście nią manipuluje.

W tekście przy tworzeniu wypowiedzi bohaterów widać inspirację twórczością Melchiora Wańkowicza. Pojawia się jego technika zwana prawdą syntetyczną, budowanie postaci jednego bohatera z kilku pierwowzorów (zob. Wańkowicz 1972). Ten zabieg literacko-dziennikarski nadaje dynamikę tekstowi i pokazuje powszechność zbiorowego myślenia. Być może reporter chciał wskazać, że Polacy widzieli wydarzenia głównie przez swój pryzmat lub oddziaływała na nich postpamięć i trauma przodków (zob. Hirsch 1997). Również przeżycia związane z wcześniejszymi przesiedleniami mogły mieć tutaj swoje odzwierciedlenie.

Zupełnie inaczej całą historię pamięta sama zainteresowana. Dokonuje ona swoistej oceny narodu polskiego jedynie na podstawie przeżyć z Miedzianki. Mówi: „To jest wyjątkowo dziwny naród. Mamy piękną historię, piękną literaturę i mnóstwo pięknego chamstwa. W którejś z książek (...) Wańkowicza jeden z rozmówców zapytał go, czy to picie wódki jest najtrudniejszą cechą Polaków. (...) odpowiedział, że picie nie jest problemem. Problemem jest bezinteresowna zawiść” (Springer 2017: 195–196). Dodaje jeszcze na koniec: „Mieliśmy więcej od nich, a ja byłam komunistką. Czy to nie wystarczy?” Bohaterka broni się w ten sposób przed zarzutami, szuka wytłumaczenia dla negatywnego nastawienia ludności.

W czasie rozmowy reportera ze „Złą” odnosi się wrażenie, że w pewien sposób prowadzi grę z dziennikarzem. Niejako kokietuje go, próbuje zaczarować opowieścią, by zminimalizować swoją rolę w powojennej historii Miedzianki i zyskać empatię słuchacza. Pierwszy kontakt Springera z bohaterką podsumować można w przytoczonych w tekście słowach kobiety: „Niech pan mi da kilka dni czasu, wszystko muszę sobie przypomnieć. Mam osiemdziesiąt lat, wiem, jak się nazywam, nie zamierzam jeszcze umierać, niczego się nie wstydzę” (Springer 2017: 188). Wydaje się, że bohaterka doskonale pamięta wydarzenia. Jednocześnie wykazuje się ironią, a zarazem próbuje wzbudzić zainteresowanie reportera.

W rozmowie ze Springerem bohaterka działania, jakie podejmowała wobec miasteczka i mieszkańców, podsumowuje słowami: „Nie wiedziałam, że mnie nienawidzą, robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby tych ludzi ratować – mówi zdziwiona, a słowo »ratować« wypowiada wolno i wyraźnie. Powtórzy je zresztą potem jeszcze kilka razy” (Springer 2017: 195). Kobieta wierzy, że była dobra. Kontrowersyjną decyzję o przesiedleniu ludności polskiej z zapadającego się miasteczka uważała za pomysł rozsądny i słuszny. Tym bardziej dziwi się, że mieszkańcy mają o niej złe zdanie. Springer zauważa też kokieterijną grę Siuty, zaznacza przy jej wypowiedzi,

że sili się ona na teatralność artykulacji, jakby chciała dobitniej okazać swój stosunek do sprawy. Innym razem odpowiada reporterowi: „Na to, co o mnie opowiadają, nie mam żadnego wpływu. Szczerze mówiąc, mam to w nosie – zapewniam, ale widać, że nie ma” (Springer 2017: 204).

Irena Siuta gra obroną przez siebie rolę konsekwentnie. Jest jednocześnie urażona zaistniałą sytuacją, ale również obojętna na wydarzenia i ich skutki. To już historia i nie ma na nią wpływu. Kreuje własny wizerunek zgodnie z wartościami uniwersalnymi, bliskimi każdemu człowiekowi, jak np. przyjaźń. Reporter wspomina, że na jej wizytówce można odczytać motto: „Lepiej obywać się bez pieniędzy niż bez przyjaciół” (Springer 2017: 193).

Podejście Siuty do człowieka jako wartości istotnej w życiu pomaga w zrozumieniu intencji pomocy mieszkańcom Miedzianki. „Ta Zła” widzi historię przez pryzmat własnych doświadczeń i przesiedleńczej historii rodziny. Wielokrotnie dokonywała takich decyzji, które miały pomóc. Mimo że nie pochodziła „z ludu” i „nie znała się na problemach wsi” (Springer 2017: 197), to działała zgodnie z własnym sumieniem. Jednak mieszkańcy Miedzianki zrzucali odpowiedzialność za swój los na kobietę. Jeden z bohaterów tak podsumowuje działalność Siuty: „Waliło się, ale nie wszędzie. A ona wszystkich wypędziła i kazała zaorać. Można to było przecież inaczej załatwić, ludzi nie wypędzać (...), Czy teraz na Miedziance się coś wali? Nic się nie wali, więc wtedy też nic by się nie waliło” (Springer 2017: 187). W tej wypowiedzi jak w soczewce skupia się mentalność zbiorowości. Pomimo względnie słusznej i adekwatnej do sytuacji pomocy mieszkańcy Miedzianki nie są wdzięczni za ingerencję w ich życie.

To również czas, kiedy większość ludności ze wsi i prowincji zaczyna się przenosić do dużych miast. Zderzenie dwóch kultur doprowadza do konfliktów. Siuta wspomina, że dawni obywatele miasteczka wydawali się być zadowoleni ze zmian, pomimo zgłaszanych niewielkich skarg. Poważniejsze pojawiały się natomiast ze strony osób już zamieszkujących Jelenią Górę. Przesiedlonych mieszkańców Miedzianki obarczali winą za zakłócanie spokoju. Skargi na nowych lokatorów brzmiały tak: „na balkonach trzymają oni kury i drobne zwierzęta domowe, a na uwagi, że to nie miejsce na taką hodowlę, odpowiadają agresywnie” (Springer 2017: 201)<sup>5</sup>.

## Zakończenie

Z powyższej analizy wyłania się obraz *Miedzianki. Historii znikania* jako reportażu o istotnym znaczeniu społecznym. Tekst jest przykładem działania polifonii pamięci, której reporter daje wybrzmieć. Pojedyncze głosy historii składają się w opowieść o dziejach miasteczka, stając się przy tym reprezentantem historii ogólnej. Jednak nie tylko ludzie brzmią w tej melodii pamięci. Są nimi również materialne nośniki pamięci, jak fotografie czy przestrzeń.

<sup>5</sup> Podobny motyw można odnaleźć w książce Moniki Milewskiej *Latawiec z betonu* (2018).

Bohaterowie próbują tłumaczyć upadek miasteczka w najróżniejszy sposób. Niekiedy historii przenikają się, innym razem wykluczają, lecz każda w pewien sposób jest prawdziwa dla podmiotu mówiącego. Staje się jednym z wariantów komunikacji z przestrzenią i innymi ludźmi.

Reporter skupia się również na trudnej historii relacji niemiecko-polskich w kontekście II wojny światowej i jej skutków. Pokazuje ich skomplikowanie. Ważne wydają się w kontekście prozy Springera słowa Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który stwierdził, że w społeczeństwie polskim podczas wojny mały procent ludności stanowili bohaterowie, ale też stosunkowo mało było złoczyńców; resztę stanowili zwykli ludzie, zajmujący się własnym przeżyciem (zob. Torańska 2017). Takie podsumowanie można przypisać zarówno Niemcom, jak i Polakom. Tym bardziej, że z obu stron wybrzmiewa pamięć ofiar i przegranych. Wyłania się zatem obraz narodów skłóconych ze sobą, ale równocześnie uwikłanych w problemy tożsamościowe wewnątrz własnych społeczności.

## Bibliografia

- Assmann A., 2013, *Między historią a pamięcią. Antologia* [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Między historią a pamięcią*, Warszawa.
- Benedyktowicz Z., Czaja D., 2003, *O pamięci i jej zagrożeniach. Z Ryszardem Kapuścińskim*, „Pamięć i zapominanie. Konteksty: Polska Sztuka Ludowa: antropologia kultury, etnografia, sztuka”, nr 3-4 (262–263), Warszawa.
- Bloch N., 2013, *Między terenem a tekstem, czyli o siedmiu grzechach głównych w tworzeniu narracji o światach innych ludzi* [w:] N. Bloch, A.W. Brzezińska (red.), B. Warkocki, M. Wosińska (współpr.), *Sztutowo/Stutthof. Gdzieś pomiędzy plażą a obozem*, Warszawa.
- Browarny W., Rybicka E., Lisak-Gębawa D. (red.), 2015, *Centra-peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków.
- Burzyńska A., Markowski M., 2007, *Teorie literatury XX wieku: podręcznik*, Warszawa.
- Chojnowski Z., Rybicka E. (red.), 2017, *Regionalizm literacki: historia i pamięć*, Kraków.
- Czermińska M., 2000, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków.
- Czermińska M., 2011, *O dwuznaczności sytuacji ofiary* [w:] R. Nycz (red.), *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, Kraków.
- Dargiewicz A., 2015, *Reporter jako podmiot sprawczy w procesie rekonstrukcji i ocalania pamięci. „Śród żywych duchów” Małgorzaty Szejnert* [w:] E. Graczyk, M. Graban-Pomirska, M. Horodecka, M. Żółkoś (red.), *Białe maski/Szare twarze. Ciało, pamięć, performatywność w perspektywie postzależnościowej*, t. V, Kraków.
- Darska B., 2014, *Pamięć codzienności, codzienność pamiętania. Szkice o reportażu polskim XXI wieku*, Gdańsk.
- Górski K., 1998., *Prawda w historii*, Toruń.
- Hirsch M., 1997, *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge.
- Kalinowski D., Mikołajczak M., Kuik-Kalinowska A. (red.), 2014, *Geografia wyobrażona regionu: literackie figury przestrzeni*, Kraków.
- Kapuściński R., 2013, *Autoportret reportera*, Kraków.

- Karwowska B., 2013, *Powojenny Inny polsko-niemieckiego pogranicza oczami kobiet. Powojenne migracje opowiedziane po końcu PRL* [w:] H. Hosk, E. Kraskowska (red.), *(P)o zaborach, (P)o wojnie, (P)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, Kraków.
- Kledzik E., Michalski M., Praczyk M. (red.), 2018, „*Ziemie Odzyskane?* W poszukiwaniu nowych narracji, Poznań.
- Kudela-Świątek W., 2011, *Historyk na rozstaju dróg badawczych. Interdyscyplinarny charakter współczesnej oral history* [w:] P. Plichta (red.), *Przeszłość we współczesnej narracji kulturowej. Studia i szkice kulturoznawcze*, t. 2, Kraków.
- Lipski J.J., 1996, „*Powiedzieć sobie wszystko...!* Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim, Gliwice-Warszawa.
- Majchrowski Z., Owczarski W., 2011, *Wojna i postpamięć*, Gdańsk.
- Markowski M.P., 2006, *O reprezentacji* [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Kraków.
- Masłowska D., 2018, *Inni ludzie*, Kraków.
- Milewska M., 2018, *Latawiec z betonu*, Kraków.
- Ricoeur P., 2000, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków.
- Rydz A., 2010, *Pamięć autobiograficzna jako kategoria w badaniach literackich* [w:] R. Nycz, W. Miodunk, T. Kunz (red.), *Polonistyka bez granic: IV Kongres Polonistyki Zagranicznej, Uniwersytet Jagielloński, 9–11 października 2008 r. t. 1, Wiedza o literaturze i kulturze*, Kraków.
- Saryusz-Wolska M. (red.), 2009, *Pamięć zbiorowa i kulturowa: współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków.
- Sawicka-Mierzyńska K., 2017, „*Każda rodzina potrzebuje swojego imienia oraz swojej pamięci*” – *pamięć i zapominanie w literackim obrazie Hajnówki na przykładzie prozy Michała Androsiuka* [w:] Z. Chojnowski, E. Rybicka (red.), *Regionalizm literacki: historia i pamięć*, Kraków.
- Springer F., 2017, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec.
- Taborska K., 2014, *Literatura miejsc niemiecko-polskich po roku 1989. Polonocentryczne strategie geografii wyobrażonej* [w:] D. Kalinowski, A. Kuik-Kalinowska, M. Mikołajczak, (red.), *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, Kraków.
- Torańska T., 2007, *Sq*, Warszawa.
- Traba R., 2009, *Przeszłość w teraźniejszość. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań.
- Traba R., 2015, *Polska i niemiecka kultura pamięci* [w:] *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, t. 1, Wrocław.
- Traba R., Hahn H.H. (red.), 2015, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci. Wspólne/Oddzielne*, t. 1–2, Warszawa.
- Wańkiewicz M., 1972, *Karafka LaFontaine'a*, t.1, Kraków.
- Winter J. M., 2014, *O milczeniu* [w:] K. Kończak K. (red.), *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, Warszawa.
- Wołny-Zmorzyński K., 1999, *Teoria literatury. Zarys problematyki*, Rzeszów.
- Wołny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., Pokora-Ignatowicz K. (red.), 2008, *Źródła informacji dla dziennikarza*, Warszawa.
- Wrzesiński W., 2002, *Polacy-Niemcy. Stereotypy* [w:] S. Sierpowski (red.), *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, Poznań.
- Zabierowski S., 2016, *Wojna i pamięć*, Katowice.



Zawadzka D., Mikołajczak M., Sawicka-Mierzyńska K. (red.), 2016, *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*, Kraków.

### Źródła internetowe

Bierut J., 2011, *Miedzianka – Filip Springer w Tajnych Kompletach*, 02.12.2011, <https://www.youtube.com/watch?v=QZzq5NNtxWE> [dostęp: 9.04.2019].

Jarecka D., 2012, *Nike 2012. Filip Springer: Z parasolem po łące w lewo, w prawo*, 11.09.2012, [http://wyborcza.pl/1,75410,12460905,Nike\\_2012\\_\\_Filip\\_Springer\\_\\_Z\\_parasolem\\_po\\_lace\\_w\\_lewo\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75410,12460905,Nike_2012__Filip_Springer__Z_parasolem_po_lace_w_lewo_.html) [dostęp: 9.04.2019].

Madaliński A., 2018, *Mistrzowie Współczesnego Reportażu: Filip Springer*, 18.09.2018, <https://www.youtube.com/watch?v=n7qm1rnFaQk> [dostęp: 9.04.2019].

Nogaś M., Springer F., 2017, *Miedzianka to miasteczko, które kiedyś zniknęło. Teraz znów zaczyna tętnić życiem*, 03.09.2017, <http://wyborcza.pl/10,82983,22318630,miedzianka-to-miasteczko-ktore-kiedys-zniknelo-teraz-znow.html> [dostęp: 9.04.2019].

Nowak K., 2012, *Filip Springer. Świat młodych*, 16.09.2013, <https://ninateka.pl/audio/filip-springer-swiat-mlodych> [dostęp: 9.04.2019].

Piekarska M., 2011, *Miedzianka – miasteczko, którego nie ma*, 01.12.2011, <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7514953/Miedzianka---miasteczko---ktorego-nie-ma> [dostęp: 9.04.2019].

Piekarska M., 2012, *Szukam skarbów. „Miedzianka. Historia znikania”*, 12.04.2012, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,11516238,szukam-skarbow-miedzianka-historia-znikania.html> [dostęp: 9.04.2019].

Piekarska M., 2015, *Miedzianka: nowe życie miasteczka, którego nie ma*, 29.08.2015, <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8061094/Miedzianka-nowe-zycie-miasteczka-ktorego-nie-ma> [dostęp: 9.04.2019].

Sowińska A., 2011, *Przestrzenie trzeba przeżyć*, 11.2011, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/4134-czytelnia-przestrzenie-trzeba-przezyc.html> [dostęp: 9.04.2019].

Springer F., 2009, *Dlaczego Miedzianka musiała zniknąć?*, 07.10.2009, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/303896,1,dlaczego-miedzianka-musiala-zniknac.read> [dostęp: 9.04.2019].

Turowska I., 2016, *Warto rozmawiać, pytać słuchać... Filip Springer*, 27.02.2016, <https://www.youtube.com/watch?v=o6gdIFr0pTs> [dostęp: 9.04.2019].

### Biogram

**Szymon Kamiński** – Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, filologia polska. Na studiach pierwszego stopnia jego zainteresowania badawcze obejmowały szeroko rozumianą pamięć i jej pracę oraz postpamięć. Kategorie pamięci były stosowane w odniesieniu do relacji niemiecko-polskich. Aktualnie badawczo zajmuje się zagadnieniami antropocenu, ekokrytyki i animal studies w kontekście podmiotowego widzenia zwierząt w prozie Olgi Tokarczuk.